

URSZULA M.
PILCH*



0000-0003-0337-1686



Afekt wobec braku

Poezja Bolesława Leśmiana

83

AFEKT WOBEC BRAKU. POEZJA BOLESŁAWA LEŚMIANA

Nicość i próżnia bywają w poezji Bolesława Leśmiana traktowane jak rana, luka w całości, znacznie częściej jednak albo przybierają kształt wszechogarniającej nieskończoności, albo stają się bytem osobnym, inną formą świata, istnieniem niepodważalnym, aczkolwiek opartym na nieistnieniu.

Klasyczne już formuły: „Romans z niebytem” Artura Sandauera¹, „Poezja śmierci” Michała Głowińskiego², „Nadmiar nieposiadania” Tymoteusza Karpowicza³, „Niepochwycień” Jana Prokopa⁴, „Poezja i nicość” Michała Pawła Markowskiego⁵, określenia takie jak „Dante niebytu, nieistnienia, niedoistnienia, odkrywca obszarów rozciągających się między bytem a nicością czy – odwrotnie – między nicością a bytem” Jerzego Kwiatkowskiego⁶ – wyrażają nieco inny kierunek myślenia o poezji Leśmiana niż proponowany przeze mnie, który skądinąd oczywiście z tych formuł wyrasta.

Próbuję bowiem zastanowić się, co dzieje się z „ja” mówiącym, które konfrontuje się z innym w bardzo szczególnej sytuacji przeżywania bólu

* Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Katedra Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski, e-mail: urszulampilch@gmail.com.

¹ A. Sandauer, *Samobójstwo Mitrydatesa. Eseje*, Warszawa 1968.

² M. Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Warszawa 1981.

³ T. Karpowicz, *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*, Warszawa 1975.

⁴ J. Prokop, *Niepochwycień (Motyw regresu w poezji Leśmiana)*, [w:] *Studia o Leśmianie*, pod red. M. Głowińskiego i J. Sławińskiego, Warszawa 1971.

⁵ M.P. Markowski, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków 2007. Por. też hasło *Nicość*, [w:] J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001. Por. także P. Michałowski, *Bolesław Leśmian: ktoś „oprócz głosu”*, [w:] tegoż, *Głosy, formy, światy. Warianty poezji nowoczesnej*, Kraków 2008. Tu zwłaszcza podrozdział: *Samo-niewiedza, zanik, niebyt*. Zob. także, M. Woźniak-Łabieniec, *Leśmianowska „ontologia” nicości*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 1998, nr 1, s. 55–81.

⁶ J. Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, wyd. 3, Warszawa 2000, s. 101.

wynikającego z braku. Ów brak rozumiem najprościej: jako rozpoznanie, że nie ma czegoś upragnionego albo łagodniej mówiąc: oczekiwanego, spodziewanego. Bohater liryczny przeżywający stan nie-pełni nie zawsze ma świadomość, czego mu brakuje, zwłaszcza jeśli to coś wykracza poza jego istotę. Takich odkryć może dokonywać „ja”, ale problem świadomości nie wydaje się najistotniejszy. Zgodzić się w tym miejscu można z konstatacją Elżbiety Winieckiej porównującej pragnienie w twórczości Leśmiana z Lévinasowską koncepcją pragnienia:

Leśmian wyposaża swoich bohaterów w intuicję metafizyczną: wszyscy oni przeczuwają coś, co znajduje się poza ich zasięgiem, co nie ma charakteru esencjalnego, co nawet nie jest bytem. To, co upragnione jest niedefiniowane, choć nietożsame z Bogiem, inaczej niż u Lévinasa. Świat Leśmiana jest dużo bardziej skomplikowany, mniej oczywisty, jest wyrazem wątplenia, a nie pewności⁷.

Sprawą pierwszoplanową okazuje się dla mnie empatyczne współodczuwanie (stąd brak konieczności czy nawet możliwości owych rozpoznań) „ja” z innym. W momencie odkrycia cudzego bólu następuje stan afektywny⁸, który nie podlega już ani uświadomieniu, ani opisaniu. Zderzenie na osi „ja” – inny – brak przynosi i stwarza afekt.

Anna Czabanowska-Wróbel widzi w relacji „ja” z innym także wymiar głęboko etyczny, związany ze współczuciem wobec ludzi, zwierząt, roślin,

⁷ E. Winiecka, *Z wnętrza dystansu. Leśmian – Karpowicz – Białoszewski – Miłobędzka*, Poznań 2012, s. 215. A dalej jeszcze: „Pełnia, rozumiana jako stan zaspokojenia i stabilności «ja», jest w świecie Leśmiana – i nie tylko u niego – nieosiągalna” (tamże, s. 216).

⁸ W rozumieniu za: B. Massumi, *Autonomia afektu*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6. Por. także M. Zaleski, *Niczym mydło w grze scrabble*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6. Autor pisze między innymi: „Afekt jest czymś, co niepodległe władzy reprezentacji. To przekonanie należałoby chyba uznać za aksjomat «zwrotu afektywnego», o którym słyszymy od dobrych dwóch dekad. Wyzwolony spod prymatu reprezentacji afekt (czyż racjonalna metafizyka nie przyzwyczajała nas – także słowami poetów – do myślenia, że to, «co nienazwane zmierza do nieistnienia?») odsyła do tego, co nieprzedstawialne. Zarazem jest doskonale materialny: jest symptomem, stanem ciała, obrazem, frazą muzyczną albo tekstem literackim. Więc jeśli nawet uchyla się reprezentacji, to istnieje za jej pośrednictwem i często z reprezentacją, która stanowi tylko jego artystyczne bądź tematyczne opracowanie, jest utożsamiany” (s. 33). Zob. także *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, pod red. R. Nycza, A. Łebkowskiej, A. Daukszy, Warszawa 2015. Tu w artykule *Zdarzenie – afekt – twórczość*, Anna Łebkowska zwróciła uwagę: „W efekcie koncentracji uwagi na wytyczaniu granicy między afektem i emocjami ten pierwszy nie tylko bywa przesuwany w sferę tego, co preliminarne, przedświadome, autonomiczne i efemeryczne, ale zarazem utożsamiany bywa jako rodzaj bezosobowej intensywności, która nie przynależy w pełni ani do podmiotu, ani do przedmiotu. Wśród cech wspólnych afektu [...] wymienić należy przede wszystkim: silne wzburzenie, nagłość, intensywność, ustawiczną relację pomiędzy: zdolnością do działania a byciem poddawanym działaniu; przy czym owe działania mogą być nagłe i natychmiastowe, mogą też ulegać wydłużeniu w czasie (stąd też podkreślenia tu rola aspektu procesualnego, nie dają się sprowadzić do aktywności intelektualnej, nie są też wyłącznie cielesne. Zarazem – nie domykając afektu w żadnej z tych sfer – nie odbiera mu się jednak swoistej formy poznawczej” (tamże, s. 348–349). Zob. także bardzo istotne ustalenia w tekście P. Czaplńskiego, *Poetyka afektywna i powieść o rodzinie*.

przyrody nieożywionej⁹. Mnie natomiast zajmuje taki typ przeżycia, które trudno utożsamić ze współczuciem, ponieważ owo przeżycie nie zostaje w poezji Leśmiana dopowiedziane. Może jednak z odczuwania współczucia wynikać. Wydaje się, że właśnie ta nieokreśloność umożliwiła późniejsze mówienie o przeżyciu afektywnym. Do wymienionych przez Czabanowską-Wróbel istot, na których skupia się współczujące Leśmianowskie „ja”, dodaje byty abstrakcyjne – cierpiące.

Kilka najważniejszych kierunków, w których można interpretować Leśmianowski brak, daje się wyróżnić we frazach z *Nieznanej podróży Sindbada Żeglarza*¹⁰:

I zdało mi się, że niegdyś sam byłem
Brzegiem, zniknionym w bezkresów przeźroczu,
A od którego swój okręt odbilem...

I że sam siebie straciłem już z oczu,
Stając się coraz to bardziej bezbrzeżny
W rozłące z sobą i w swym podobłoczcu...

(*Nieznana podróż Sindbada Żeglarza*, s. 133)¹¹

W tej sytuacji rozpoznawania braku można przede wszystkim zauważyć samozwrotność w postrzeganiu świata. Bohater – mówiący – przeżywa

⁹ O innym zob. cały rozdział *Leśmian: Ja i inny*, [w:] A. Czabanowska-Wróbel, *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, Kraków 2009. Autorka pisze tu między innymi słowa, bardzo ważne dla niniejszej refleksji: „Spotkanie z innym, z jego cierpieniem i odmiennością to spotkanie z zaniedbaną, opatrzoną znakiem zapytania, nietrwałą, ale jedyną dostępną boskością” (s. 351). Badaczka, skupiając się na spotkaniu innego w człowieku i zwierzęciu zauważa: „Wymiar etyczny tej twórczości jest równie wyraźny jak epistemologiczny, który dostrzegano znacznie częściej. Najłatwiej go znaleźć w wierszach, których bohaterami są ludzie (a czasami ludzie i towarzyszące im zwierzęta)”, zob. tamże, s. 361. Z podobnej refleksji wyrastają konstatacje: „Miłość stanowi warunek poznania i rozumienia – również jako więź ze światem i głębokie współodczuwanie z nim, współczucie dla zaludniających go cierpiących, niedoskonałych istot (przede wszystkim ludzi, ale też zwierząt, takich jak pies czy wół ze znanych wierszy), dla oczekującego i domagającego się zbawienia ciała ludzkiego, stanowiącego jedność psychofizyczną z tym, co Leśmian nazywa po młodopolsku «duszą». Współczucie to dotyczy najszerzej całej materii stworzonego świata, więc w tym samym stopniu drzew i kwiatów, co przyrody nieożywionej, za którą Leśmianowski człowiek czuje się także odpowiedzialny”. Zob. też: *Bolesław Leśmian i „słowo ostatnie”*, [w:] „*Lecz nie było już świata...*”. *Bolesław Leśmian. Miłość i śmierć. Wiersze*, całość ułożył, fotografie wykonał i słowem wstępnym opatrzył A. Nowakowski, Kraków 2017, s. 92.

¹⁰ Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Leopold Staff i Bolesław Leśmian, czyli o dwóch poematach tercyną*, [w:] też: *Labirynty – kładki – drogowskazy. Szkice o literaturze od Wyspiańskiego do Gombrowicza*, Kraków 2011. Por. także uwagi A. Czabanowskiej-Wróbel, która pisze o dekrystalizacji osobowości Sindbada – A. Czabanowska-Wróbel, *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków 1996, s. 223.

¹¹ Wszystkie cytaty z poezji Bolesława Leśmiana pochodzą z wydania B. Leśmian, *Poezje zebrane*, red. A. Madyda, wstęp M. Jakitowicz, obwol. i il. L.T. Karczewski, Toruń 2000. Liczby w nawiasach oznaczają numer strony.

sytuację, w której uosabia w samym sobie (metaforycznie rzecz jasna, ale może nie tylko) brzeg. Od niego odbija swój statek. Następuje zatem rodzaj utożsamienia i równoczesnego rozdwojenia na to, co stałe (bo tak moglibyśmy ów brzeg rozumieć) i na to, co ruchome, dynamiczne. Ten stan jeszcze bardziej komplikuje się, ponieważ brzeg zanika, stając się przestrzenią zmienną i dynamiczną. Niknie w bezkresie, nicość przybiera wymiar nieskończoności. Sytuacja, mająca swe podstawy w obserwacji realności, tu okazuje się sytuacją tracenía samego siebie: brzeg zanika, ponieważ Sindbad oddala się, ale możliwe, że tego brzegu nie było już wcześniej. Świat buduje się wokół stwarzania braku. Odpływanie od nieistniejącego brzegu, identyfikowanego z samym sobą, potęguje efekt rozpadu tożsamości bohatera, który przeżywa po pierwsze rozłąkę z samym sobą, po drugie stawanie się pojedynczym punktem w nicości, po trzecie zanikanie, rozpraszanie (skądinąd przypominające przeżycie panteistyczne) samego siebie. Rozbicie koherentnej tożsamości powoduje, że wszystko zanika. Sindbad, który doświadcza braku, sam staje się nieobecny i sam staje się z brakiem tożsamy. Następujące później miłość, morderstwo (będące już obiektem analiz) stanowią rodzaj historii zainfekowanej intensywnością rozpoznania własnego braku.

Tę historię opowiedzianą w pierwszej osobie wolno rzutować na sposoby postrzegania tożsamości budowanej na nie-pełni. Sytuacja wydaje się nieco bardziej skomplikowana, gdy w grę wchodzi empatyczne widzenie kogoś, kto odkrywa próżnię, pustkę, nicość. W poemacie *Oczy w niebiosach*¹² będzie to rozpoznanie nicości zewnętrznej, która nie musi (choć oczywiście może) naruszać koherentnej tożsamości:

[...] nas – widzących – nikt zowąd nie widzi
 I nie dosięga miłością, ni męką!
 Myśmy powstały, by chłonać te światy
 I wlec się ku nim bezdrożem a drogą,
 Lecz nikt nam, w mroku wyrosłym jak kwiaty,
 Nie przeciwpowstał – i nie ma nikogo!
 I nikt na zwiady w głąb naszą daleką
 Nie wyśle strzały, ni pary gołębi!...
 Zasłoń nas, zasłoń znużoną powieką,
 Nie daj nam patrzeć, władco naszej głębi!
 Oczy, na zwiady wysłane w gwiazd roje,
 Pochodnie, zgasłe nad marzeń ruczajem –

¹² O poemacie zob. M. Woźniak-Łabieniec, *Między mrokiem a światłem. Epistemologiczne peregrynacje podmiotu w wierszu „Oczy w niebiosach” (z cyklu „Poematy zazdrosne”)*, [w:] *Stulecie „Sadu rozstajnego”*, pod red. U.M. Pilch i M. Stali, Kraków 2014, por. także U.M. Pilch, *Podmiot zamknięty w spojrzeniu*, [w:] *Stulecie „Sadu rozstajnego”*, s. 97–98; a przede wszystkim zob. A. Czabanowska-Wróbel, *Leśmian – autonomizacja poznania wzroku w poemacie „Oczy w niebiosach”*, [w:] *Sensualność w kulturze polskiej. Przedstawienia zmysłów człowieka w języku, piśmiennictwie i sztuce od średniowiecza do współczesności*, <http://sensualnosc.bn.org.pl/articles/lesmian-autonomizacja-poznania-wzroku-w-poemacie-oczy-w-niebiosach-766/> (dostęp 27.03.2019).

Oto was z wolna zamykam – sny moje! –
Oczy zamknięte, wspomóżcie się wzajem!...

(*Oczy w niebiosach*, s. 127-128)

W poemacie *Oczy w niebiosach* poszukiwanie odwzajemnionego spojrzenia, będące przecież potrzebą bycia widzianym, zobaczenia i bycia dostrzeżonym, która mogłoby potwierdzić istnienie – kończy się fiaskiem. Czytelnik zderzony jest z sytuacją pragnienia, poszukiwania i wreszcie odkrycia okazujących się odsłonięciem braku absolutnego. Enumeracyjne¹³ nagromadzenie zaimków zaprzeczonych i partykuł „nie” potęguje efekt braku, wyolbrzymiającego jeszcze absolutną samotność. Zostaje ona jednak do pewnego stopnia przynajmniej podważona przez podwójność oczu, mogących stanowić dla siebie ukojenie. Pusta transcendencja zmusza do ich zamknięcia, do zamknięcia się w samym sobie, równocześnie do zwrotu do wewnątrz samego siebie. Animizacja oczu służy ich oddzieleniu („Oczy, na zwiady wysłane w gwiazd roje”), traktowaniu ich jako osobnych bytów obdarzonych samodzielnym istnieniem. Z tego powodu „ja” wchodzi w rolę podwójną: tego, kto sam przeżywa odkrycie próżni o wymiarze totalnym, i tego, kto widzi, jak inny boryka się z tym samym cierpieniem.

Zaistniały stan – budzenie się intensywnego przeżycia – wymyka się opisowi i abstrakcyjnym pojęciom. Wykrzyknienia, pauzy, trzykropki mocno akcentują stan napięcia, nie zostaje ono jednak nazwane, ponieważ najbliższe mu do stanu afektywnego.

Ujawnia się tu sposób, w jaki „ja” postrzega innego, który odnajduje jakieś niedopełnienie czy nawet próżnię. W pozostałych tekstach Leśmiana odkrywa brak o charakterze tożsamościowym w wersji najmocniejszej przybierający charakter braku samego siebie. Może w ogóle dałoby się powiedzieć o poezji autora *Łąki*, że znamienne jest dla niej takie wprowadzanie postaci bohatera lirycznego, które wiąże się z nieartykułowanym bądź nieartykułowanym przeżywaniem przezeń doświadczenia braku¹⁴.

W wierszu *Ich szatan* bohater liryczny jest również, podobnie do Sindbada, skonstruowany na antytezie choć innego rodzaju, raczej (co też oksymoronicznie) współczująco sarkastycznej: „utraciwszy święty zapal grzechu”, „Włóczy się, jak bez celu”, „Próżno szuka płomienia dla swojej pochodni”, „Więc wybrednie beczynny, a pełen olśnienia”. Pozbawienie tytułowego szatana cech tradycyjnie mu przypisywanych czyni zeń postać na wskroś sprzeczną, równocześnie tragiczną i afirmatywną. Jego osobowość opiera się

¹³ Zabieg wyliczenia jest skądinąd bardzo częsty w tekstach eksponujących stan melancholii (M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, którzy nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 1998, s. 31).

¹⁴ Por. T. Cieślak, *Liryka bezpośrednia w twórczości Bolesława Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, pod red. T. Cieślaka i B. Stelmaszczyk, Kraków 2000. Autor podejmuje niezwykle istotną kwestię liryki bezpośredniej u Leśmiana, co dla niniejszych rozważań okazuje się bardzo ważne.

na wielokrotnej negacji, której kulminacją jest odmowa rozpoznania siebie właśnie jako zaprzeczenia:

Bo w pazurach swobody, pozornie pastuszej,
W usilnym niewkraczaniu we własne bezedno –
Tkwi niejedna tortura i piekło niejedno,
Godne nawet najbardziej nieśmiertelnej duszy!

(*Ich szatan*, s. 101)

Niemal zgodnie z zasadami logicznego rachunku zdań podwójność tych zaprzeczeń (skądinąd lubiana przez Leśmiana) służy afirmatywnemu powrotowi do własnej boskiej tożsamości i zarazem potwierdzeniu cierpienia.

Jeszcze inaczej sytuacja wygląda w cyklu *Aniołowie*¹⁵ z dobitnym poin-tującym wierszem:

Nie ma ich nigdzie i w żadnej ustroni –
Ni cnót ich śpiewnych, ni żądz nieugaśnych,
Ni harf, grających pod męką ich dłoni,
Ni surm, wiecznością i brązem hałaśnych!
Trudno mieć wiarę w tę bajkę zakłęta,
Jak trudno czasem żal rozbiałościżyć
W postać łabędzia z szyją, snem przygięta...
I ja w nich nie chcę, nie mogę uwierzyć!
Ni w to, że Bogu w marzeniach się roją,
Ni w to, że skrzydłem od grzechu mię strzegą –
A jeśli śpiewam, to tylko dlatego,
By zakłopotać ich bólem pieśń moją –

I by niewiary sromotę bezsterną
Pokrzepić pieśnią pokłonną i wierną.

(***, s. 88)

Leśmianowscy aniołowie są wyłącznie negacją. Odmawia się im każdej właściwości, która mogłaby potwierdzić ich istnienie. W ten sposób – poprzez zaprzeczenie – Leśmian tworzy niezwykle szczegółową charakterystykę,

¹⁵ Zob. przede wszystkim: M. Stala, *O tych, których nie ma. Na marginesie Leśmianowskiego cyklu „Aniołowie”, [w:] tegoż, Trzy nieskończoności. O poezji Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana i Czesława Miłosza*, Kraków 2001; por także A. Czabanowska-Wróbel, *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, s. 259–260; M. Nawrocki, *Wariacje anielskie*, [w:] *Leśmian nowoczesny i ponowoczesny*, pod red. B. Grodzkiego i D. Trzeźniowskiego, „Radomskie Monografie filologiczne” 2012, nr 1, Radom 2012. Nie wymieniam tu wszystkich tekstów dotyczących aniołów i anielskości w twórczości Leśmiana. Por. także, choć o innym utworze: M. Nawrocki, „Ballada bezludna”: *spełnione nieistnienie – niespełnione istnienie*, [w:] tegoż, *Wariacje istnieniowe. O ontologii poetyckiej Bolesława Leśmiana*, Tarnów 2009.

z której wyłaniają się sylwetki nakreślone przez odzieranie z cech, przez odmawianie swoistości, właściwości. Stają się wyłącznie brakiem, ale brak totalny nie neguje samego bytu. Uświadomienie sobie, że owo nieistnienie odczuwa swoją bolesną istotę, wyzwala współodczuwanie. Ból jest najmocniejszym znakiem istnienia. Marian Stala pisze:

Być wszystkim i niczym – to przekraczać granice ludzkiego bytowania i nie móc ich w pełni osiągnąć. Być wszystkim i niczym – to pozostawać wieczną możliwością, ale daleko od łaski wcielenia [...] odsłania zatem Leśmian nieustanny ruch tego, co nie istnieje, nakierowany w stronę istniejącego i uświadamia bolesność bezcielesnej formy bytowania, która jest równie dotkliwa, jak cierpienia ciała...¹⁶

„Ja” liryczne zderza się z Aniołami (albo z wyobrazeniem o nich) dotkliwie cierpiącymi z powodu swego nie-bytu. Próby rozpoznania cudzych odczuć wyzwalają stan nie dający się już opisać („A jeśli śpiewam, to tylko dlatego, / By zakłopotać ich bólem pieśń moją”). Tu autotematyczny zwrot mógłby stanowić ucieczkę w rejony, gdzie – nieco może nawet chępliwie – mówi się o motywacjach twórczości. Słowem kluczem okazuje się, jak sądzę, wyraz „zakłopotać”, z całym jego specyficznym niedookreśleniem, dzięki któremu właśnie stan wzbudzany przez zakłopotanie nie może podlegać reprezentacji. Staje się ono – samo przecież trudne do zdefiniowania – raczej bodźcem wyzwalającym stan afektywny, który to bodziec tu ma być równocześnie samozwrotny i metatekstowy.

Uwrażliwienie na innego, który przeżywa niepełnię, niewcielenie, empatyczne otwarcie na ten stan grozy, zostawiające „ja” bezradnym, znajdują swą dobitną realizację w *Otchłani*¹⁷:

Kiedy wnoszę do lasu znój mego żywota
I twarz tak niepodobną do tego, co leśne,
Widzę otchłań, co, skomląc, w gęstwinie się miota
I rozrania o sęki swe żale bezkreśne.

Rozedrgana zielonym, pełnym rosy płaczem,
Przerażona niebiosów uludnym poblizem –
Kona z męki i tęskni nie wiadomo za czym,
I cierpi, że nie może na ziemię paść krzyżem.

I nie wie, do jakiego snu ma się ułożyć,
I szuka, węsząc bólem, parowu lub jaru,
Aby go dopasować do swego bezmiaru
I zamieszkać na chwilę, i w ciszę się wdrożyć.

¹⁶ M. Stala, *O tych, których nie ma*, s. 112–113.

¹⁷ Por. M. Głowiński, *Bolesław Leśmian. „Otchłań”*, [w:] *Liryka polska. Interpretacje*, pod red. J. Prokopa i J. Sławińskiego, wyd. 3, Gdańsk 2001. Por. również M. Nawrocki, *Wariacje istnieniowe*, s. 52–59.

Czuję rozpacz jej naga, czuję głód jej bosy,
 Jej bezdomność, gałęzi owianą szelestem,
 I oczy, które we mnie przez mętne szkła rosy
 Widzą kogoś innego, niż ten, który jestem.

(*Otchłań*, s. 299)

Uczucia tytułowej Otchłani (żale, przerażenie, tęsknota, cierpienie, rozpacz), a związane z odkryciem immanentnego braku tworzącego jej istotę, są chyba w najbardziej możliwie empatyczny sposób na ten brak przeniesione. Antropomorfizowana i animalizowana otchłań przeżywa rozpacz i grozę rozpoznawania własnej tożsamości, którą jest nicłość. Wkraczający w przestrzeń lasu (obarczoną w tradycji bardzo rozbudowaną symboliką) ten, kto postrzega siebie jako innego, odkrywa otchłań. W jakimś stopniu może to być odmiana pejzażu wewnętrznego, nie jest to jednak zabieg typowy dla Leśmiana. Mamy tu bowiem do czynienia z otchłanią jako osobną istotą; ożywiona – odczuwa rozpacz. Teoretycznie zupełnie abstrakcyjna przeżywa na najwyższych rejestrach swój żal¹⁸, który musi być (bo taka jest ona sama) „bezkreśny”. Niewyposażona w ciało – rani się i płacze¹⁹. Przeżywa więc cierpienie ciała, ale nie ma ciała²⁰, które dałoby jej ukojenie w geście czy we śnie. Określenia oparte na zaprzeczeniach: żale bezkresne, tęskni nie wiadomo za czym, cierpi, że nie może, nie wie, bezdomność, eksponują, ujawniają tożsamość, będącą samym brakiem i jako ów brak mającą moc odczuwania. „Ja” liryczne odkrywające otchłań rozpoznaje ją, może odczuć ją samą. Ale otchłań nie zna nikogo poza sobą, ponieważ jest wyłącznie brakiem. Co dzieje się z „ja” lirycznym? Emocje, które mógłby wzbudzać brak hiperbolizowany tu do rozmiaru otchłani, stają się emocjami otchłani, „ja” liryczne natomiast wydaje się przeniesione na inny poziom – poziom pytań ontologicznych. Zbudowanie sytuacji opisywania cudzych emocji wybija podmiot z własnego

¹⁸ Michał Głowiński pisze: „Otchłań nie przestaje być otchłanią, nie traci swej «istoty otchłani», ale jest wyposażona w pełen repertuar życia psychicznego. [...] «cierpienia» nie wynikają z prostego przerzucenia na otchłań właściwości ludzkich, są one pochodną niejako jej istoty. Otchłań cierpi przez to, że nie może robić tego, co wykracza właśnie poza jej istotę. [...] Psychizacja ma w opisywanym wierszu jeszcze jeden wymiar, jeszcze jeden sens. Zanimizowana otchłań ma być bowiem w pełni paralelna wobec poety («podmiotu lirycznego»), który ją dostrzegł po wejściu do lasu”, M. Głowiński, *Bolesław Leśmian. „Otchłań”*, s. 274–275. Zob. także: T. Cieślak, *Liryka bezpośrednia w twórczości Bolesława Leśmiana*, s. 117.

¹⁹ O roli oksymoronu u Leśmiana zob. T. Karpowicz, *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*, s. 256–257.

²⁰ M. Stala, *Jam jest miejsce spotkania. Duch, dusza i ciało w poetyckiej antropologii Bolesława Leśmiana*, [w:] tegoż, *Trzy nieskończoności*. Badacz, nawiązując do *Otchłani*, pisze między innymi: „w Leśmianowskim świecie łatwiej natrafić na doznanie braku ciała niż na doświadczenie pełni cielesnego istnienia. Ten brak przybiera dwie zasadnicze, źródłowo odstępne, postaci. W pierwszej, metafizycznej, jest on tożsamy z danym każdemu bytowi niecielesnemu – pragnieniem wcielenia, ucieleśnienia, zetknięcia się z ludzkim ciałem. [...] W postaci drugiej, erotycznej, wspomniane doświadczenie przybiera formę nieobecności ciała innego człowieka, chęć uobecnienia tego ciała i zawładnięcia nim, jeśli nie w rzeczywistości, to choćby we śnie czy w marzeniu”, s. 102–103.

istnienia lub odwrotnie: bycie nierozpoznanym przez otchłań (to skądinąd odwrócona w pewnym sensie sytuacja z poematu *Oczy w niebiosach*) pozwala pokazać niemożność komunikacji. Ale przecież nie tylko: uwrażliwienie na rozpacz innego wyzwala niezwykle mocne przeżycie wybijające go z własnej tożsamości, lecz jako takie niepodlegające już w ogóle określeniu, a tym bardziej werbalizacji.

W *Gwiazdach* „ja” liryczne mówi o próżni, którą widzi, a właściwie o próżni, która ogniskuje się w jego oku²¹:

Tej nocy niebo w dreszczach od gwiazd mrugawicy
 Kołysało swój bezmiar w sąsiednie bezmiary,
 To w próżnię radosne unosząc pożary,
 To zbliżając je znowu ku mojej żrenicy

(*Gwiazdy*, s. 166)

Ale znów w zamykającym utwór dwuwersie przenosi się akcent na przeżycie jeszcze inne, na przyśnione wołanie o pomoc:

Skroń znurzoną pochylam do stogu na łące,
 Garścią rozćwierkanego rojem świerszczów siana
 Rzeźwiąć oczy, smugami gwiazd jeszcze gorące,
 I do snu odniałego padam na kolana.

I śni mi się, i trwogą uderza do głowy
 Krzyk o pomoc i zawiew południa licowy.

(*Gwiazdy*, s. 166)

Po pierwsze podmiot mówi dobitnie i wyraźnie o samym sobie, odnosi do siebie cały świat²². Po drugie w tym witalistycznym obrazie następuje przeniesienie akcentu na obecność innego, który ujawnia się nagle w grozie strachu czy cierpienia, w krzyku o pomoc. Warto zwrócić uwagę na to, jak nazwane są uczucia wywoływane przez ów krzyk. Próbuje się nazwać uderzający także w sferę somatyczną stan na pograniczu snu, trwogi i wreszcie odczuwanej aury lipcowego popołudnia. Tak mocno zakorzeniona biblijnie (ale też w ogóle kulturowo) trwoga nie wyczerpuje przecież możliwości interpretacyjnych całego przeżycia. Odsyła raczej do kulturowo rozpoznawalnych emocji, równocześnie wraz z pozostałymi określeniami i sugestiami intuicyjnie wskazując na stan afektywny, wymykający się reprezentacji.

²¹ Por. interpretacja tego wiersza, [w:] A. Lam, *Obraz i dyskurs w poezji Leśmiana*, [w:] *Poetyki Leśmiana. Leśmian i inni*, pod red. E. Czapplejowicz i W. Sadowskiego, Warszawa 2002, s. 46.

²² Co oczywiście bardzo rzadkie u Leśmiana, por. np. C. Rowiński, *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznych koncepcji poety*, Warszawa 1982, s. 39–42.

W wierszu *V* z cyklu *Zielona godzina* otchłań opisywana jest za pomocą przeczeń:

Jam jest miejsce spotkania łąz ze złotym kurzem
Słońca, ptakom widnego!... Oto bór śni o mnie
Sen, liśćmi zaproszony, gałęzisty sen!

Śni, że idę, nie wiedząc ni dokąd, ni za czym, –
Ku bezcelom, zapadłym w nieprzebytą ciszę,
Gdzie wszystko jest – bez nazwy, bez granic, bez tchu.

Na rękach niosę strumień, potrząsany płaczem,
I uśmiechem go koję, i do snu kołyszę,
By go złożyć pod skałą – na trawie – na mchu.

(*V*, s. 55)

Poetyka apofatyczna, o której pisali dobitnie w innych kontekstach Erazm Kuźma czy Dorota Wojda²³, powoduje tu, że – mówiąc najprościej – ważniejszy jest fakt braku niż to, czego brakuje. U Leśmiana epitety oparte na przeczeniu opisują cechy wyróżniające i stanowią rodzaj wspólnej charakterystyki wszystkich określanych przez negację istnień²⁴. Wyznaczają najbardziej zasadnicze postrzeganie świata przez pryzmat tego, czego nie ma, przez odarcie z jakichś przynależnych mu cech. Pozbawianie tych cech eksponuje niepełność bytu, ale właśnie owa niepełność staje się cechą wyróżniającą, która nie podlega zmianie, określa tożsamość i istotę. Język nazywa takie cechy przez zaprzeczenie, ale te zjawiska i stany wymykają się kategorii braku, stanowią osobne byty, które nie podlegają uzupełnieniu. Tu także, jak w *Otchłani*, następuje próba wzajemnego rozpoznania, która zawisa na odkryciu inności.

Inność wyrastająca z rozpoznania braku wybrzmiewa Głuchoniemę²⁵:

Obca sobie i światu, między dniem a nocą
Nad bezimienną rzeką stoi bezimienna...

(*Głuchoniema*, s. 71)

²³ Zob. E. Kuźma, *O poetyce negatywnej. Od poetyki do poetologii, od poetologii do metapoetyki*, [w:] *Poetyka bez granic*, pod red. W. Boleckiego i W. Tomasika, Warszawa 1995; D. Wojda, *Poetyka negatywna*, [w:] teże, *Milczenie słowa. O poezji Wisławy Szymborskiej*, Kraków 1996. Zob. też M. Głowiński, *Poezja przeczenia*, [w:] tegoż, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*.

²⁴ Por. m.in. M. Głowiński, *Poetyka przeczenia*, [w:] tegoż, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Autor w innym miejscu pisze: „Nicość, nieistnienie, niebyt nie są u Leśmiana raz na zawsze dane w jednej nieziennej postaci, i one także się dzieją, nadchodzą i przechodzą, podlegają przekształceniom” (s. 254).

²⁵ Por. A. Kluba, *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność: O nowoczesnej poezji polskiej (1918–1939)*, Wrocław 2004, s. 76–78; A. Jarzyna, *Imaginauci. Pismo wyobraźni Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Nowaka*, Łódź, 2017, s. 150–154.

Tytułowa bohaterka liryczna ogniskuje w sobie własną pustkę i pustkę świata. Będąc nienazwaną i nie mogąc nazwać (a zatem i stworzyć) staje się punktem w świecie, w którym ona i świat opisywani są przez brak. Sam mechanizm postrzegania innego wydaje się podobny do mechanizmu w *Ołchlani* – „ja” postrzega świat przez pryzmat braku, w tym momencie właśnie dopiero zaczyna się przeżycie – uruchomione zostają najgłębsze pokłady afektu. Tak jest przecież w *Dziewczynie czy Pana Błyszczyńskim*, *Dwojgu ludzińkach*, *Pururawie* i *Urwasi*. W *Głuchoniemej* reakcja „ja” lirycznego na dostrzeżenie braku jest dwojaka i dwupoziomowa. Po pierwsze pojawia się w odruchu buntu rodzaj agresji, która doprowadzić ma do gwałtowej zmiany – do wydobywania głosu z dziewczyny:

Myślałem, że gdy w złotym wieczności obłądzie
 Garścią ziemi uderzę w niemą pierś dziewczyny,
 Pierś ta dumką zahuczy w doliny
 I zbudzi na jeziorach uśpione łabędzie!...

(*Głuchoniema*, s. 70)

Obłąd staje się stanem z natury swojej niepojętym, niezrozumiałym, a jednocześnie stanem afektywnym, który doprowadza do ostrej reakcji. Do ataku przepelnionego agresją, połączonego z pragnieniem cudu. Niemal grzebalny gest („Garścią ziemi uderzę w niemą pierś dziewczyny”) w swej sile nic jednak nie zmienia, nie następuje żaden oczekiwany, wzniosły przełom. Gest ten jest natomiast momentem przejściowym w kompozycji wiersza – podkreślona zostaje analogia między tytułową *Głuchoniemą* a bezimienną rzeką²⁶. Nie ma potem w utworze żadnego zwerbalizowanego nawiązania do jakiegokolwiek reakcji podmiotu na obserwowaną rzeczywistość. Widzi on dziewczynę wyłącznie przez pryzmat tego, co ocenia jako brak (a więc niemotę i głuchotę). Im dokładniej opisuje ją i otaczający świat, tym mniej mówi o sobie. Jest to zasadniczy sygnał niewerbalnego i nieartykułowanego przeżywania tego, co widzi „ja”. Sygnał ten ujawnia się na niewyraźnym, niepojmowalnym poziomie afektu. W rozbięciu końcowego czterowersu na dwa dystychy da się zauważyć swoiste wygaszanie słowa, co zostaje jeszcze mocniej zaakcentowane przez trzykropki.

Nagle strząsnęła sploty. Ognie zórz ją złocą,
 Jak światłość wiekuista, przyćmiona i senna...

²⁶ O braku imienia pisze Tymoteusz Karpowicz: „Brak imienia zostawia istotę jakby bez istnienia (*Głuchoniema*), w pozycji między: między materią martwą a żywą. [...] Brak imienia jest lingwistyczną śmiercią. A skoro język jest bezpośrednio sprzęgnięty z nazwaną formą życia, jego drugim krwiobiegim – brak imienia jest śmiercią fizyczną”, zob.: T. Karpowicz, *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*, s. 252. Por. także o tym wierszu M. Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, s. 58.

Obca sobie i światu, między dniem a nocą
Nad bezimienną rzeką stoi bezimienna...

(*Głuchoniema*, s. 71)

Czytelnik nie może już dowiedzieć się, co odczuwa podmiot, widząc dziewczynę prześwieconą wiekiustą światłością. Takim zamknięciem utworu „ja” mówiące wychodzi poza opis tego, co, jak domyśla się, czuje dziewczyna. Niemożność mówienia o sobie wyrasta nie tylko z niewyraźności, ale także z nierozpoznawalności afektu. Albo inaczej: niemożność owa zostaje zawieszona pomiędzy symbolicznym a afektywnym, pozostając – jak sądzę – bliżej afektywnego.

Bywa też i tak, że odkrycie własnego (tym razem wyrażonego, podmiotowego) braku przetwarza się w jakość pozytywną:

W *Ubóstwie* czytamy:

Kto potrafi żal dłońmi tak tłumić obiema!
Kto zdoła, gdy mu z oczu nicość jawę zmiecie,
Tak nic nie mieć, naprawdę nic nie mieć na świecie,
Jak człowiek, co nic nie ma, naprawdę nic nie ma!

(*Ubóstwo*, s. 459)

Pojawiający się tu wyrażony *explicite* żal po stracie najbliższych potęgowany jest na poziomie brzmieniowym przez aliteracyjne nawracanie znaczącego przeciw zaimka „nic”, ale też poprzez powtarzanie przeczenia „nie” czy wreszcie przez ujednociające i zarazem rytmizujące powtarzanie głoski „ć” w określeniach: „nicość”, „mieć”, „zmiecie”, „świecie”. Umieszczenie tych dwu ostatnich wyrazów w pozycji rymowej wywołuje efekt anihilacji świata. Aż czterokrotne (poliptotoniczne) powtórzenie „nic nie ma” tę anihilację potwierdza i wzmacnia. Konieczne jest jednak dopowiedzenie: cierpienie związane z brakiem staje się tu czynnikiem sankcjonującym człowieczeństwo, przeżywanie braku umożliwia walkę z nocą i próżnią, staje się zatem – paradoksalnie – przeciwieństwem braku.

Jeszcze inaczej podmiot doświadcza unicestwienia czy unicestwiania (bo ta niedokonaność wydaje się jedną z ważniejszych cech przemian u Leśmiana) bytu, który jest wysnuty z niego i przez niego samego. Tworzenie wymyka się twórcy, istnienie kreuje kolejne. I właśnie w momencie zanikania tych samowolnych, niezależnych tworów upatruję poczucia braku, tęsknoty. Tak przecież będzie w *Kabale*:

Do tańca gra im zwiewna, dalsza od miesiąca
Muzyka, wywołana ich stóp wirowaniem,

Melodia, nie wiadomo skąd wypływająca,
Melodia, co trwa kędyś poza własnym trwaniem.

Trwa i śpiewa o bramach, gdzie w progach u celu
Nic nas jeszcze nie czeka prócz oczekiwania,
O krainach przebrzmiałych, kędy w harf weselu
Sam taniec bez tancerzy upojnie się śłania!...

Sam taniec bez tancerzy, sam szal bez przedmiotu –
Trwa i śpiewa, i nagle w oddaleniu kona.
Wraz z nim pierzcha i moja baśń niedokończona,
Sen wysnuty z niczego albo z gwiazd obrotu!

I znowu dawny pokój widzę pełen cieni,
Co przed chwilą krył zamku zakłętę chwałę –
W dłoni mam karty – żółkłe jak liście jesieni,
Od wichru wróżb trawiących. Układam kabałę...

(*Kabała*, s. 75)

Uwidacznia się w tych wierszach (które stanowią przecież wyłącznie przykład z ogromnej ilości tego typu utworów Leśmiana) charakterystyczne odwrócenie proporcji w porównaniu z poezją większości poetów Młodej Polski. U nich mianowicie najczęściej punktem odniesienia w odkrywaniu braku jest sam podmiot, to on zauważa wyrwę w świecie, która niesie dojmujący ból. U Leśmiana brak istnieje niezależnie od „ja”, albo inaczej: owo „ja” nie jest najważniejszym punktem odniesienia. W tym świecie próbuje znieść się każdą podmiotowość jako niezbywalne źródło woli czy twórczości. W wierszu *Kabała* wrózenie z kart, o czym pisała Anna Czabanowska-Wróbel²⁷, pozwala na zaistnienie abstrakcyjnych jakości i stanów trwających niezależnie. Uczucia podmiotu nazwane zostają kilkakrotnie. W chwili, w której z kabały powstaje baśń, znów następuje zawieszenie emocjonalności podmiotu. Odkrycie samoistnego bytu i samoistnego braku wzbudza stan, który nie podlega w ogóle określeniu. „Ja” mówiące natomiast na zasadzie nawrotu znów układa kabałę.

Leśmianowska samoistność, egzystująca bez czy niezależnie od podmiotu twórczego, wywodząca się sama z siebie, uosabiana, odkrywa jednak swoje zawieszenie w pustce. I choć można powiedzieć, że istnienie unieważnienia ów brak, to równocześnie go tym bardziej sankcjonuje. Negacja odnosi

²⁷ Anna Czabanowska-Wróbel, „Kto cię odmłodzi, żywocie wieczny?”: mistyka żydowska w poezji Bolesława Leśmiana, [w:] *tejsze, Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, s. 296; zob. *tejsze, Baśń w literaturze Młodej Polski*, s. 204.

się do nicości, ale też bezgraniczności, nieskończoności, kiedy bezmiar jest obiektem a zarazem metaforą samego poznania; to poznawanie nieistnienia, które postrzegane jest jako istniejące. Nie-byt jest bowiem i czuje.

W poezji autora *Sadu rozstajnego* młodopolska rozpacz, melancholia, tęsknota wynikające z rozpoznania braku zostają przekroczone. Poeci Młodej Polski, przeżywając w rozmaity sposób owo rozpoznanie i przyjmując rozmaite postawy wobec utraty, poczucia niedopełnienia, pustki zawsze pojmują brak jako stan negatywności. Ów brak jest miejscem do wypełnienia, które wypełnione nie zostaje²⁸. Przyjmuje też kształt ostateczny, nie dający się zmienić – i w pewnym sensie dlatego (ze względu na niezmienność, wyrazistość, ostrość przeżycia) okazuje się atrakcyjny. Każdy z tych stanów jest postrzegany jako miejsce puste, okaleczone, rana w całości.

U Leśmiana natomiast wykształca się odmienna sytuacja. Po pierwsze brak staje się bytem, po drugie uczucia wynikające z odkrywania i przeformułowania ontologicznego braku są inne niż u pozostałych. Przede wszystkim wydają się mniej chętnie werbalizowane, a dokładniej rzecz ujmując – „ja” określa przede wszystkim przeżycie innego dostrzegającego lukę w bycie. Własnych przeżyć kogoś, kto empatycznie dostrzega tę rozpacz, już nie.

Powiedziałabym, że dla Leśmiana ważniejsze wydaje się opisywanie aktu odkrywania braku, niż nazywanie emocji związanych z tym odkryciem. Jakość, intensywność przeżyć jest oczywiście niezmiernie istotna, ale sytuuje się poniżej werbalizowanego, gdzieś między zabiegami symbolistycznymi a afektem. Procesualne, zmienne, pulsujące odkrywanie próżni, nicości jest przeżyciem nie-do-nazwania. Innymi słowy: empatycznie nakierowane „ja” liryczne zderza się z innym, który przeżywa brak. Odczucia innego zostają przez osobę mówiącą w tekście – do pewnego przynajmniej stopnia – rozpoznane a nawet nazwane. Dopiero w tym, co rozgrywa się później, upatruję stanu afektywnego. Empatyczne zderzenie i współodczuwanie wybija „ja” z samego siebie, rozbija czasami tekst – doprowadza bowiem do przeżycia, które pasuje się poniżej uświadomionego, tym bardziej wyrażonego. A przecież jest nawet poniżej niewyraźnego.

Niemniej jednak staje się źródłem tekstu i zarazem źródłem kolejnych afektów²⁹.

BIBLIOGRAFIA

- Bieńczyk M., *Melancholia. O tych, którzy nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 1998.
 Cieślak T., *Liryka bezpośrednia w twórczości Bolesława Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana. Studia i szkice*, pod red. T. Cieślaka i B. Stelmaszczyk, Kraków 2000.

²⁸ Por. M. Podraza-Kwiatkowska, *Pustka – otchłań – pełnia. Ze studiów nad młodopolską symboliką inercji i odrodzenia*, [w:] tejsze, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków 1985.

²⁹ O wzajemnej zależności między sztuką i efektem por. G. Deleuze, F. Guattari, *Percept, afekt i pojęcie*, [w:] tychże, *Co to jest filozofia*, przeł. P. Pieniążek, Gdańsk 2000.

- Czabanowska-Wróbel A., *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków 1996.
- Czabanowska-Wróbel A., *Bolesław Leśmian i „słowo ostatnie”*, [w:] *„Lecz nie było już świata...” Bolesław Leśmian. Miłość i śmierć. Wiersze, całość ułożył, fotografie wykonał i słowem wstępnym opatrzył A. Nowakowski*, Kraków 2017.
- Czabanowska-Wróbel A., *Leśmian – autonomizacja poznania wzroku w poemacie „Oczy w niebiosach”*, <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/lesmian-autonomizacja-poznania-wzroku-w-poemacie-oczy-w-niebiosach-766/>.
- Czabanowska-Wróbel A., *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, Kraków 2009.
- Czapliński P., *Poetyka afektywna i powieść o rodzinie*, [w:] *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, pod red. R. Nycza, A. Łebkowskiej, A. Daukszy, Warszawa 2015.
- Deleuze G., Guattari F., *Percept, afekt i pojęcie*, [w:] G. Deleuze, F. Guattari, *Co to jest filozofia*, przeł. P. Pieniążek, Gdańsk 2000.
- Głowiński M., *Bolesław Leśmian. „Otchłań”*, [w:] *Liryka polska. Interpretacje*, pod red. J. Prokopa i J. Sławińskiego, wyd. 3, Gdańsk 2001.
- Głowiński M., *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Warszawa 1981.
- Jarzyna A., *Imaginauci. Pismo wyobraźni Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Nowaka*, Łódź 2017.
- Karpowicz T., *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*, Warszawa 1975.
- Kłuba A., *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność: O nowoczesnej poezji polskiej (1918–1939)*, Wrocław 2004.
- Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, pod red. R. Nycza, A. Łebkowskiej, A. Daukszy, Warszawa 2015.
- Kuźma E., *O poetyce negatywnej. Od poetyki do poetologii, od poetologii do metapoetyki*, [w:] *Poetyka bez granic*, pod red. W. Boleckiego i W. Tomasika, Warszawa 1995.
- Kwiatkowski J., *Dwudziestolecie międzywojenne*, wyd. 3, Warszawa 2000.
- Lam A., *Obraz i dyskurs w poezji Leśmiana*, [w:] *Poetyki Leśmiana. Leśmian i inni*, pod red. E. Czuplejowicz i W. Sadowskiego, Warszawa 2002.
- Łebkowska A., *Zdarzenie – afekt – twórczość*, [w:] *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, pod red. R. Nycza, A. Łebkowskiej, A. Daukszy, Warszawa 2015.
- Markowski M.P., *Polska literatura nowoczesna. Leśmian*, Schulz, Witkacy, Kraków 2007.
- Massumi B., *Autonomia afektu*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6.
- Michałowski P., *Głosy, formy, światy. Warianty poezji nowoczesnej*, Kraków 2008.
- Nawrocki M., *„Ballada bezładna”: spełnione nieistnienie – niespełnione istnienie*, [w:] M. Nawrocki, *Wariacje istnieniowe. O ontologii poetyckiej Bolesława Leśmiana*, Tarnów 2009.
- Nawrocki M., *Wariacje anielskie*, [w:] *Leśmian nowoczesny i ponowoczesny*, pod red. B. Grodzkiego i D. Trzeźniowskiego „Radomskie Monografie filologiczne” 2012, nr 1, Radom 2012.
- Pilch U.M., *Podmiot zamknięty w spojrzeniu*, [w:] *Stulecie „Sadu rozstajnego”*, pod red. U.M. Pilch i M. Stali, Kraków 2014.

- Podraza-Kwiatkowska M., *Leopold Staff i Bolesław Leśmian, czyli o dwóch poematach tercyną*, [w:] M. Podraza-Kwiatkowska, *Labirynty – kładki – drogowaskazy. Szkice o literaturze od Wyspiańskiego do Gombrowicza*, Kraków 2011.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Pustka – otchłań – pełnia. Ze studiów nad młodopolską symboliką inercji i odrodzenia*, [w:] M. Podraza-Kwiatkowska, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków 1985.
- Prokop J., *Niepochwycień (Motyw regresu w poezji Leśmiana)*, [w:] *Studia o Leśmianie*, pod red. M. Głowińskiego i J. Sławińskiego, Warszawa 1971.
- Rowiński C., *Człowiek i świat w poezji Leśmiana. Studium filozoficznych koncepcji poety*, Warszawa 1982.
- Rymkiewicz J.M., *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001.
- Sandauer A., *Samobójstwo Mitrydatesa. Eseje*, Warszawa 1955.
- Stala M., *Jam jest miejsce spotkania. Duch, dusza i ciało w poetyckiej antropologii Bolesława Leśmiana*, [w:] M. Stala, *Trzy nieskończoności. O poezji Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana i Czesława Miłosza*, Kraków 2001.
- Stala M., *O tych, których nie ma. Na marginesie Leśmianowskiego cyklu „Aniołowie”*, [w:] M. Stala, *Trzy nieskończoności. O poezji Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana i Czesława Miłosza*, Kraków 2001.
- Winiecka E., *Z wnętrza dystansu. Leśmian – Karpowicz – Białoszewski – Miłobędzka*, Poznań 2012.
- Wojda D., *Poetyka negatywna*, [w:] D. Wojda, *Milczenie słowa. O poezji Władysława Szymborskiej*, Kraków 1996.
- Woźniak-Łabieniec M., *Leśmianowska „ontologia” nicości, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 1998, nr 1.*
- Woźniak-Łabieniec M., *Między mrokiem a światłem. Epistemologiczne peregrynacje podmiotu w wierszu „Oczy w niebiosach” (z cyklu „Poematy zazdrosne”)*, [w:] *Stulecie „Sadu rozstajnego”*, pod red. U.M. Pilch i M. Stali, Kraków 2014.
- Zaleski M., *Niczym mydło w grze scrabble, „Teksty Drugie” 2013, nr 6.*

STRESZCZENIE

Lektura poezji Bolesława Leśmiana pozwala wskazać zasadniczą cechę w postaci wielowymiarowego uwrażliwienia na brak. W liryce autora *Sadu rozstajnego* wyróżniam te zabiegi, które wydobywają już na poziomie językowym poczucie niepełni, nieobecności, nieistnienia. Apofatyczność języka przekłada się na problem niebytu jako braku znaczącego. Zajmuję się brakiem nie tyle jako kategorią zaprzeczenia istnienia, ile raczej jako samodzielnym, ukonstituowanym, afektywnym rodzajem przeżycia. Zastanawiam się, co dzieje się z „ja” mówiącym, które konfrontuje się z innym w sytuacji przeżywania bólu wynikającego z braku. Najbardziej istotne okazuje się empatyczne współodczuwanie „ja” z innym. W momencie odkrycia cudzego bólu następuje stan afektywny, który nie podlega już ani uświadomieniu, ani opisaniu. Zderzenie na osi „ja” – inny – brak przynosi i stwarza afekt. Empatycznie nakierowane „ja” liryczne zderza się z innym, który przeżywa brak. Odczucia

innego zostają przez osobę mówiącą w tekście – do pewnego przynajmniej stopnia – rozpoznane, a nawet nazwane. Dopiero w tym, co rozgrywa się później, upatrują stanu afektywnego. Empatyczne zderzenie i współodczuwanie wybija „ja” z samego siebie, rozbija czasami tekst – doprowadza bowiem do przeżycia, które plasuje się poniżej uświadomionego, tym bardziej wyrażonego i wreszcie niewyraźnego. Jest przeżyciem nie-do-nazwania.

Słowa kluczowe

Leśmian, poezja, brak, afekt

SUMMARY

Affect versus lack. Poetry by Bolesław Leśmian

The article explores multi-dimensional sensitivity to the void as a major feature of Bolesław Leśmian's poetry. The author distinguishes those stylistic devices which extract, on the level of language, the the feeling of non-fullness, absence, or non-existence in Leśmian's poems. Apophatic language translates itself into the issue of nonexistence seen as meaningful lack. The article focuses not so much on the category of the negation of existence as on independent, fixed, affective type of experience. The author inquires what happens with the poetic voice confronted with the Other in a situation experiencing pain resulting from lack. Empathetic co-feeling of "I" with the other turns out to be the most important state. The moment someone else's pain is discovered, feelings change into the affective state which cannot be either realized or described. The I-Other-void confrontation brings about an affect. The empathetic "I" meets the Other who experiences various kinds of absence. The Other's feelings become recognized and even, to some extent, defined by the person who speaks in the text but the affect happens afterwards. The emphatic confrontation and co-feeling destruct the coherent voice and the text itself for it causes that kind of unspeakable experience that cannot be realized, expressed or represented. This is an experience not-to-be-named.

Keywords

Leśmian, poetry, lack, absence, affect